

Tomasz Stańczuk  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
tomek\_s\_1990@o2.pl

## Między domem a tułaczką. Dzieje Róży Zamoyskiej z Różanki (1862-1952)

\*\*\*

### Between home and exile. History of Rose Zamoyski from Różanka (1862-1952)

#### Abstract

Rose Zamoyska (1862-1952) was the daughter of Stanislaw Kostka Zamoyski (1820-1889) and Rose Potocka (1831-1890) from Podzamcze. Rose married August Adam Zamoyski in 1883. They lived in Rozanka near Wlodawa. Rose Zamoyska was involved in religious, social and national issues in Wlodawa's property. Her stabilized life ended, because of the First World War. Zamoyski family was expelled from Różanka and they went away to Russia in 1915. During the war the lands of Włodawa was ravaged and the Rozanka residence was completely destroyed. Zamoyski family spent in Moscow nearby year. Afterwards they left Moscow and went to Winnica in Podole. Her sick husband August Adam died in 1917. Rose departed Russia and went to Sweden and Denmark. She returned to Poland in 1918. Her son Konstanty Hubert didn't rebuild Rozanka palace and he founded new residence of the family in Adampol in the Włodawa property. Afterwards Rose lived in Warsaw and Adampol. During the Second World War Germans expelled Zamoyski's family from Adampol. Last years Zamoyska spent in Cracow and Niegoszowice. Rose died in 1952 and she buried in Rudawa cemetery.

**Keywords:** Rose, Zamoyski, Rozanka, Włodawa, Adampol

#### Streszczenie

Róża Zamoyska (1862-1952) była córką Stanisława Kostki Zamoyskiego i Róży Potockiej z Podzamcza. Róża wyszła za mąż za swojego kuzyna Augusta Adama Zamoyskiego w 1883. Mieszkali w Różance koło Włodawy. Róża Zamoyska była zaangażowana w sprawy religijne, społeczne i patriotyczne w dobrach włodawskich. Z powodu pierwszej wojny światowej zakończyło się jej ustabilizowane życie. Zamoyscy zostali wygnani z Różanki i wyjechali do Rosji w 1915 roku. Podczas wojny dobra włodawskie zostały spustoszone, a rezydencja w Różance totalnie zniszczona. Rodzina Zamoyskich spędziła w Moskwie blisko rok. Następnie opuścili Moskwę i wyjechali do Winnicy na Podolu. W 1917 zmarł jej schorowany mąż August Adam. Róża opuściła Rosję i wyjechała do Szwecji i Danii. Powróciła do Polski w 1918 roku. Jej syn Konstanty Hubert nie odbudował pałacu w Różance i założył nową rezydencję w Adampolu w dobrach włodawskich. Później Róża mieszkała w Warszawie i Adampolu. Podczas drugiej wojny światowej Niemcy wyrzucili rodzinę Zamoyskich z Adampola. Ostatnie lata Zamoyska spędziła w Krakowie i Niegoszowicach. Róża zmarła w 1952 roku i została pochowana na cmentarzu w Rudawie.

**Słowa kluczowe:** Róża, Zamoyska, Różanka, Włodawa, Adampol

Ród Zamoyskich, zawdzięczający swoją potęgę Janowi Zamoyskiemu (1542-1605), kanclerzowi wielkiemu koronnemu i założycielowi miasta Zamość, należał do najświetniejszych polskich rodzin arystokratycznych. Od początku XIX wieku rodzina zaczęła się znacznie rozrastać dzięki małżeństwu XII ordynata, Stanisława Kostki Zamoyskiego (1775-1853), prezesa Senatu Królestwa Polskiego, z Zofią z Czartoryskich (1778-1837). Z tego związku tego urodziło się ośmiu synów i trzy córki. Synowie Stanisława

Kostki dali początek głównym liniom rodu Zamoyskich, z których kilka istnieje do dnia dzisiejszego. W epoce zaborów do Zamoyskich należały m.in. Ordynacja Zamoyska w Zwierzyńcu, dobra kozłowieckie i dobra włodawskie na Lubelszczyźnie, dobra magnuszewskie na Mazowszu, dobra kórnickie w Wielkopolsce, dobra wysockie na Podkarpaciu i wiele innych. Ich właściciele prowadzili działalność na polu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym, niektórzy na forum krajowym, inni – w skali regionalnej. Do tych ostatnich należała Róża Maria Zamoyska, wnuczka XII ordynata, a córka jego najmłodszego syna – Stanisława Kostki Zamoyskiego (1820-1889) i Róży Potockiej (1831-1890). W społeczności Różanki, Włodawy i okolic często wspominało się Różę jako osobę wrażliwą na sprawy społeczne, inicjatorkę polskiego szkolnictwa i protektorkę Kościoła Katolickiego. Wiedza na jej temat była jednak bardzo ogólnikowa, a losy praktycznie nieznane. Starłem się wypełnić tę lukę badając dzieje Zamoyskich z Różanki, miejscowości z której pochodzę. Ich tułaczka w czasie pierwszej wojny światowej była tematem mojej pracy licencjackiej<sup>1</sup>. Część informacji zawartych w niniejszym artykule była publikowana przeze mnie na wystawach poświęconych Zamoyskim w Różance, a także udostępniona do regionalnej publikacji popularnej<sup>2</sup>. Wykorzystując spuściznę epistolarną obecnie pracuję nad pracą doktorską poświęconą podróżom Zamoyskich w XIX wieku.

Róża Zamoyska urodziła się w 1862 roku jako szósta z czternaściorga dzieci. Miała sześciu braci i siedem siostr, z których dwoje zmarło w dzieciństwie. W rodzinnym domu w Podzamczu koło Maciejowic chłonęła atmosferę katolickiej religijności, patriotyzmu, oddania sprawom narodowym oraz społecznym. Ojciec Stanisław Kostka Zamoyski wychowywał „dzieci swoje w miłości Boga i ludzi, w karności prowadząc chciał widzieć cnotliwymi wiernymi Bogu i Kościołowi, w pracy i modlitwie użytecznie dla Kraju zajętych... I wśród tej jeszcze bardzo czynnej, choć cichej pracy”<sup>3</sup>.

Mimo, że nie była najstarsza, Róża wyszła za mąż jako pierwsza z rodzeństwa w 1883 roku. Jej wybrankiem był stryjeczny brat – August Adam Zamoyski z Różanki (1856-1917), syn Augusta (1811-1889) i Elfrydy z Tyzenhauzów (1825-1873), reprezentant tzw. włodawskiej linii Zamoyskich. Takie małżeństwa między bliskimi krewnymi zdarzały się dość często w środowisku arystokratyczno-ziemiańskim<sup>4</sup>. Niejednokrotnie powodem była chęć uniknięcia nadmiernego rozdrobnienia majątków. Jednak wydaje się, że w przypadku Róży i Augusta duże znaczenie miało autentyczne uczucie. Plany młodych zostały przyjęte z zadowoleniem przez rodziców. Matka Róży pisała do Zofii z Zamoyskich Tarnowskiej: „Pan August Z[amoyski] prosił wczoraj o rękę naszej Rózi dla swego syna Augusta. Oba

---

<sup>1</sup> T. Stańczuk, *Pobyt rodziny Augusta Adama Zamoyskiego w Rosji i na Ukrainie w latach 1915-1917 na podstawie materiałów rodzinnych i relacji pamiętnikarskich*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr hab. Anny Barańskiej, prof. KUL, Lublin 2013, maszynopis w posiadaniu autora.

<sup>2</sup> M. Bem, *Od Augusta do Augusta. Zamoyscy herbu Jelita z Różanki nad Bugiem*, Różanka 2018.

<sup>3</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Roskie. Suplement, sygn. 89, s. 157, list Róży z Potockich Zamoyskiej do Stefana Potockiego.

<sup>4</sup> W 1825 roku Jadwiga Zamoyska (1806-1890) wyszła za mąż za Leona Sapiehę (1802-1878), którego matka Anna z Zamoyskich (1771-1859) była rodzoną siostrą ojca przyszłej synowej. W 1852 roku generał Władysław Zamoyski (1803-1868) ożenił się ze swoją siostrzenicą Jadwigą Działyńską (1831-1923). W 1890 roku małżeństwo zawarli Anna (1858-1931) i Jan Zamoyscy (1860-1933), a w 1918 r. Franciszek a Paulo Józef (1888-1947) ożenił się z Zofią Marią Bröel Plater (1900-1991). W dwóch ostatnich przypadkach małżonkowie byli stryjcznym i ciotecznym rodzeństwem.

ojcowie udali się najprzód do władzy duchownej, aby dowiedzieć się, czy można Kościół o dyspensę dla tych dzieci prosić. Ks[ądz] Arcybiskup przyjął przedstawienie łaskawie i obiecał się o dyspensę starać. Dzieciom więc oznajmiłszy zezwolenie nasze i nadzieję zezwolenia Kościoła. *Ils sont donc promis, mais non fiancés* [są więc sobie obiecani, ale nie zaręczeni] – po słowie. Radość nasza wielka, bo P[an] August zdaje się uradowany nadzieją dostania Rózi za synową, a my znów szczęśliwi, że zacnego poczciwego, pracowitego zięcia mamy nadzieję posiadać, który daje takie cenne rękojmie, iż będzie dobrym opiekunem drogiej córeczki naszej. Oni oboje szczęśliwi nad wyraz, oby Bóg dał, żeby zawodu nie było”<sup>5</sup>.



Fot. 1. Róża z Zamoyskich Zamoyska, lata 80. XIX wieku. Zbiory autora.

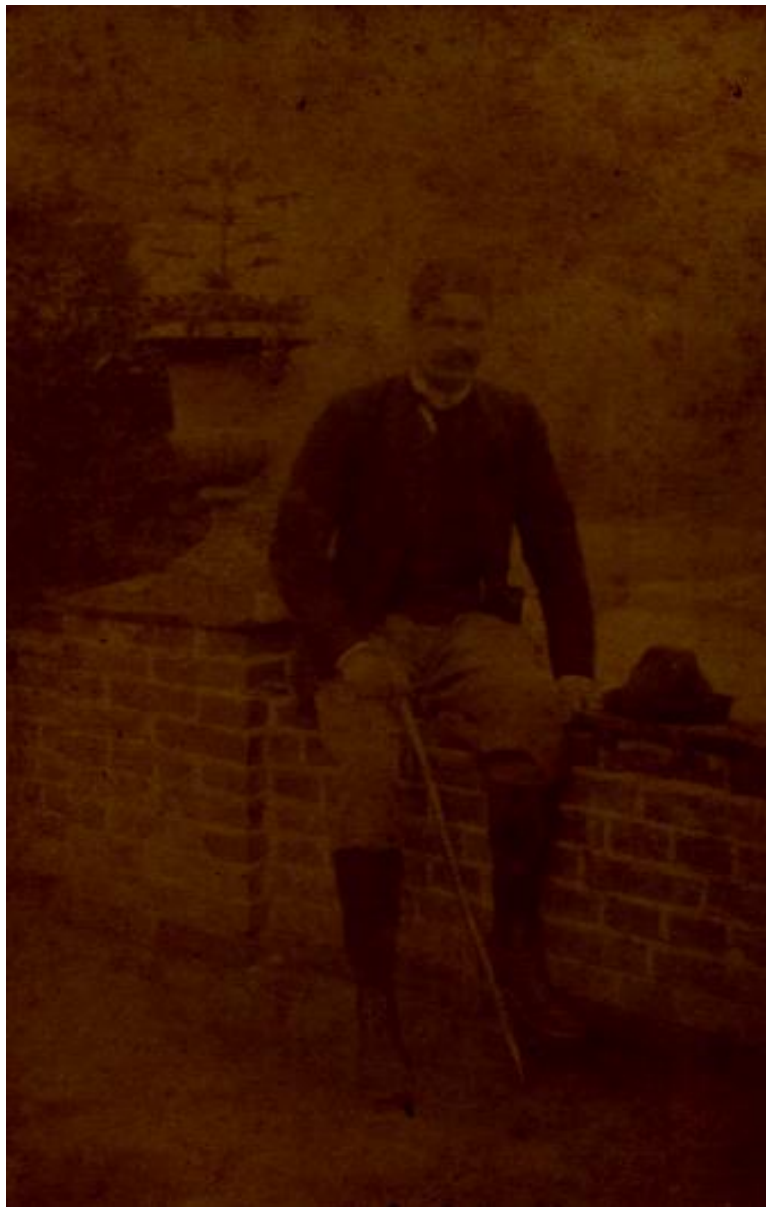
Po ślubie Róża Zamoyska osiadła w majątku męża, Różance, położonej we wschodniej części guberni siedleckiej. W tutejszym pałacu<sup>6</sup> położonym na wysokiej skarpie

---

<sup>5</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Archiwum Dzikowskie Tarnowskich (dalej: ADzT), sygn. 566, s. 165-166, korespondencja Zofii Tarnowskiej w układzie alfabetycznym wg nadawców Zamoyska Katarzyna – Zamoyska Wanda.

<sup>6</sup> Pałac w Różance, wzniesiony w latach 1713-1716 dla hetmana Ludwika Konstantego Pocięja (1664-1730), przypuszczalnie według projektu Józefa Pioli (zm. 1715). Od 1798 roku własność Zamoyskich. Uległ

nadbużańskiej znalazła swój dom, wokół którego koncentrowały się wszystkie jej sprawy, z którego wyruszała w podróże i do którego z utęsknieniem wracała. Tu wychowywały się jej dzieci: Zofia (1885-1967), Maria (1886-1944), Konstanty Hubert (1894-1963) i Róża (1896-1931). W Różance spędziła najszcześniejsze lata życia i z nią wiązała swoje plany na przyszłość.



Fot. 2. August Adam Zamojski na tarasie pałacu w Różance. Lata 80-90 XIX wieku. Zbiory autora.

Róża Zamojska angażowała się w różne działania społeczne i patriotyczne, szczególnie na rzecz ludności wiejskiej. Mieszkańcy południowego Podlasia i Chełmszczyzny nie mieli, w większości, wykształconej świadomości narodowej i określali się jako „tutejsi”. Posługiwali się gwarą stanowiącą mieszanekę języka ukraińskiego,

---

pożarowi w 1836 roku, restaurowany w latach 40. XIX wieku i około 1905 roku. Spalony powtórnie w 1915 roku, rozebrany w czasie II wojny światowej. Część ocalałej kamieniarki wykorzystano do budowy pałacu Zamojskich w Adampolu w latach 20. XX wieku. R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, t. IIa, Warszawa 1986, s. 157-163.

polskiego, białoruskiego i rosyjskiego. Należeli przeważnie do Kościoła greckokatolickiego, który w 1875 roku został zlikwidowany przez władze carskie. Ludność ta była obiektem intensywnych działań rusyfikacyjnych. Róża opiekowała się ochronką, w której uczyły się dzieci pracowników majątku. Oprócz przedmiotów praktycznych, program zajęć obejmował tajne lekcje języka polskiego. Według ustnej tradycji odbywały się one w budynku pralni pałacowej, a sygnałem ostrzegawczym przed nagłą kontrolą carskich urzędników było wylanie wody na paleniska pieców. Syk i kłęby pary wywoływały trochę zamieszania wśród przeprowadzających inspekcję, co dawało czas na ukrycie dowodów nielegalnych działań, np. polskich książek. Czasem jednak cel zebrań w pralni wychodził na jaw. Zamoyscy starali się załagodzić sprawę poprzez wręczanie łapówek.

Po rewolucji 1905 roku na terenie guberni siedleckiej rozpoczęła swoją działalność Polska Macierz Szkolna. Organizacja zakładała sieć kół, które zajęły się organizowaniem polskich szkół początkowych, a także bibliotek, czytelni i ochronek. Gdy w 1906 roku we Włodawie powstało koło Polskiej Macierzy Szkolnej, jego przewodniczącą została wybrana właśnie Róża Zamoyska. Koło włodawskie stworzyło na terenie dóbr Zamoyskich sieć szkół, dających podwaliny pod polskie szkolnictwo. Organizacja została jednak szybko zlikwidowana, bo pod koniec 1907 roku, a szkoły zamknięte<sup>7</sup>.

Za organizowanie nielegalnego nauczania Róża z Augustem byli karani grzywnami. Aby zademonstrować swój opór wobec antypolskiej polityki, ostentacyjnie uchylali się przed zapłatą kary. Ryzykowali w ten sposób, że grzywna zostanie wyegzekwowana siłą, ale jednocześnie ich nieustępliwa postawa spotykała się z wielkim podziwem ze strony nastawionej patriotycznie części społeczeństwa. W 1905 roku na poczet kary 300 rubli władze rosyjskie zarekwirowały, a następnie zlicytowały dwa konie krwi arabskiej ze stajni Zamoyskich o wartości ok. 3000 rubli. Licytacja nie przebiegała jednak pomyślnie. Potencjalni nabywcy, znając okoliczności sprawy, mimo niskiej ceny nie chcieli mieć nic wspólnego z zaborem własności Zamoyskich. Dopiero pisarz gminny z odległego o kilkadziesiąt kilometrów miasteczka zdecydował się na kupno koni za cenę minimalną 300 rubli, licząc na ich dalszą sprzedaż z dużym zyskiem. Nie cieszył się jednak długo udaną transakcją, gdyż wkrótce konie padły<sup>8</sup>. W 1908 roku sytuacja się powtórzyła. August i Róża Zamoyscy odmówili spłaty grzywny 100 rubli za nauczanie w ochronkach na terenie dóbr dzieci powyżej lat siedmiu. W konsekwencji zajęto im kolejne konie i sprzedano<sup>9</sup>.

Róża Zamoyska była osobą bardzo religijną i zaangażowaną w sprawy Kościoła. Wspólnie z mężem przyczyniła się do restauracji popadającej w ruinę zabytkowej świątyni pod wezwaniem świętego Ludwika we Włodawie, której remont przez długi czas uniemożliwiała antykościelna polityka caratu. Rosyjskim władzom miasta ktoś zasugerował, że podczas przeglądu wojsk pod Włodawą w 1904 roku car albo osoby z towarzyszącego

<sup>7</sup> G. Welik, *Ziemiaństwo guberni siedleckiej 1867-1912*, Siedlce 2009, s. 100-103.

<sup>8</sup> Zamoyscy podejrzewali, że ktoś im życzliwy otruł konie. W każdym razie cieszyli się z takiego obrotu sprawy. Natomiast według relacji Józefata Błyskosza nowy właściciel zaniedbał zwierzęta. Poszedł świętować zakup i pozostawił je na długi czas bez jedzenia, wody i stajni. Gdy wrócił z zabawy, nakarmił konie nieoczyszczonym owsem i napoił brudną wodą z koryta, a potem wyprawił je w długą podróż, w wyniku której padły. Okoliczna ludność odebrała to wydarzenie jako karę Bożą i przestrozę przed dorabianiem się na cudzej krzywdzie, J. Błyskosz, *Pamiętnik Podlasiaka z minionych dni od roku 1904 do roku 1914*, Warszawa 2017, s. 121-124.

<sup>9</sup> *Kara za nauczanie „Ziemia Lubelska”*, R.3, 1908, nr 145, s. 3.

mu dworu mogą zechcieć zobaczyć stary kościół. Stan latami nieremontowanego zabytku stałby się wtedy niechlubnym świadectwem gospodarowania lokalnej administracji. August Adam Zamoyski, wykorzystując moment niepewności włodarzów miasta, zdobył szybko potrzebne zgody na restaurację kościoła, a także, nie czekając na zakończenie zbiorok i zebranie funduszy, razem z żoną pokrył niemałe koszty całego przedsięwzięcia<sup>10</sup>. Wedle ustnej tradycji, z powodu dużej odległości do kościoła parafialnego kaplica pałacowa w Różance była dostępna dla mieszkańców wsi. U stóp pięknej figury Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej, znajdującej się w centrum zabudowań pałacowo-folwarcznych, Róża Zamoyska wraz ze swą najmłodszą córką Różą organizowały nabożeństwa maryjne, na które schodził się lud<sup>11</sup>.

Ludność wiejska na terenie dóbr Zamoyskich składała się w dużej części z byłych unitów, wcielonych siłą do Cerkwi prawosławnej w 1875 roku. Wielu z nich, mimo prześladowań ze strony władz, trwało w ukryciu przy swoim obrządku. Róża z Augustem wspierali opornych unitów i starali się chronić ich przed represjami. Po wydaniu przez Mikołaja II tzw. ukazu tolerancyjnego w 1905 roku unicy mieszkańcy dóbr skorzystali z możliwości formalnego opuszczenia Cerkwi i przyjęcia wyznania katolickiego w obrządku łacińskim (greckokatolicki pozostał zakazany). Korzystając z chwilowego złagodzenia antykatolickiej polityki rządu, Zamoyscy wraz z włościanami podjęli się budowy kościoła w Różance. Dzięki zabiegom Augusta udało się zdobyć najważniejsze pozwolenia, wypełnić formalności oraz zgromadzić środki tak, aby prace budowlane mogły się rozpocząć. Zamoyscy darowali ziemię pod obiekt i cały czas czuwali, aby mimo silnego oporu ze strony władz i trudności natury technicznej, przedsięwzięcie zostało szczęśliwie ukończone. Do budowy świątyni udało się zaangażować całą miejscową społeczność katolicką. Same roboty odbywały się w warunkach ogólnego entuzjazmu tak, że nawet wiejskie dzieci chętnie uczestniczyły w pracach nosząc kamienie do fundamentów czy cegły do budowy wieży. Róża Zamoyska aktywnie brała udział w pracach Komitetu Budowy Kościoła, uczestnicząc w podejmowaniu decyzji i rozwiązywaniu bieżących problemów. Wzięła na siebie dużą część obowiązków kancelaryjnych, prowadząc korespondencję między Komitetem a architektami i podwykonawcami. Chociaż ze względu na wybuch wojny Zamoyscy nie zdążyli wykończyć i wyposażyć kościoła, Róża nie przestawała się o niego troszczyć<sup>12</sup>.

Dzięki postawie właścicieli dobra Zamoyskich z Różanki stały się jedną z ości polskości i katolicyzmu na Podlasiu. Przykład struktury wyznaniowej i etnicznej Różanki był przywoływany na posiedzeniu rosyjskiej Dumy podczas dyskusji nad projektem wyodrębnienia guberni chełmskiej i wcielenia jej do generał-gubernatorstwa kijowskiego<sup>13</sup>. Duża obecność katolików w dobrach włodawskich służyła jako argument przeciwko temu rozwiązaniu, którego celem było wzmocnienie działań rusyfikacyjnych. W 1910 roku w

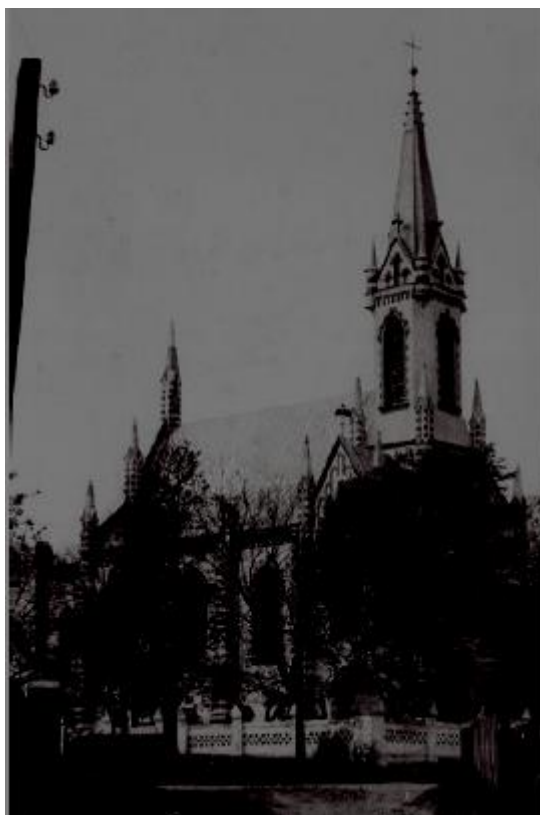
<sup>10</sup> Ks. L. Romanowski, *Pamiętniki z dziejów miasta i włodawskiej parafii 1913-1919*, Włodawa 2015, s. 47-48.

<sup>11</sup> P. A. Czyż, „Kronika pałacowa Zamoyskich z Adampola” ks. Romana Soszyńskiego z 1970 roku, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 2017, nr 15, s. 53.

<sup>12</sup> Cz. Maziejuk, *Dzieje parafii w Różance nad Bugiem*, Siedlce 2010, s. 30, 65-66.

<sup>13</sup> *Chełmszczyzna w Dumie. Mowy posłów przeciwnych uformowaniu guberni chełmskiej XXXI. Mowa posła L. Dymyzy, wypowiedziana na posiedzeniu Izby Państwowej dnia 2-go lutego 1912 r.* „Ziemia Lubelska”, R. 7, 1912, nr 102, s. 3-4.

lasach należących do Zamoyskich odbyło się nielegalne zebranie kilkuset chłopów, podczas którego poruszano kwestię wydzielenia Chełmszczyzny. Z powodu wiecu wszczęto śledztwo, w wyniku którego skazano Zamoyskich na grzywnę w wysokości 400 rubli<sup>14</sup>



Fot. 3. Kościół pod wezwaniem św. Augustyna w Różance zbudowany przy udziale Zamoyskich i włościan z okolicznych miejscowości. Zbiory autora.

Róża Zamoyska brała udział także w pracach gospodarczych, do których należało zarządzanie ogrodem i parkiem w Różance<sup>15</sup>. Uprawiano tam z powodzeniem róże, kamelie, powojniki, agawy i palmy, które upiększały otoczenie. Sadzono także liczne warzywa oraz drzewa owocowe, które służyły nie tylko rodzinie Zamoyskich, ale także trafiały do majątków ich krewnych, przyjaciół i sąsiadów. Oprócz tego pod jej pieczęcią była też hodowla drobiu na użytek domowy. Róża śledziła poczynania gospodarcze męża. Ponadto posiadała dużą wiedzę na temat gospodarowania majątkiem, potrafiła rozmawiać na tematy rolnicze i hodowlane.

Za Róży i Augusta Adama Zamoyskich Różanka i dobra włodawskie przeżywały czasy największej świetności. W krajobrazie majątku ciągle pojawiały się nowe zabudowania, zalesiano ogromne obszary, likwidowano nieużytki, rolnictwo przynosiło lepsze plony, z sukcesem rozwijała się też hodowla koni i bydła. Stary pałac został gruntownie wyremontowany, przez co zwiększyła się jego reprezentacyjność. Stosunki dworu i wsi układały się dobrze. Wymownym symbolem tego zgodnego współżycia stała się budowa

<sup>14</sup> G. Welik, *Ziemiaństwo guberni siedleckiej...*, s. 87.

<sup>15</sup> Ks. L. Romanowski, *Pamiętniki z dziejów...*, s. 64.

wspólnymi siłami świątyni katolickiej. Wszystko to stanowiło powód do dumy, zarówno dla Zamoyskich, jak i dla mieszkańców Różanki. Róża Zamoyska cieszyła się mianem „opiekunki wiejskiej dziatwy”. Znana była jej dobroczynność, często wspierała potrzebujących i udzielała się w przedsięwzięciach charytatywnych.



Fot. 4. Pałac w Różance przed 1915 r. Zdjęcie udostępnione przez Urząd Gminy Włodawa.

Gospodarowanie majątkiem nie wykluczało pewnej ruchliwości. Róża Zamoyska często przebywała w Warszawie. Było to zgodne z przejętym od pokolenia rodziców i dziadków stylem życia, który nakazywał spędzanie sezonu zimowego w stolicy. Wyjazd do Warszawy przedstawiał mniej niedogodności niż pozostawanie na wsi w majątku. Pobyt zimą na wsi był uciążliwy ze względu na trudności z ogrzaniem domu, ale także z powodu braku zajęcia. Dojazd do majątku był wtedy trudny, a w niektórych okresach nawet niemożliwy. Warszawa oferowała wyższy standard życia, lepszą dostępność do informacji ze świata, szereg atrakcji, takich jak różne wydarzenia kulturalne, wystawy, spektakle teatralne, możliwość odwiedzania restauracji, wysłuchania konferencji cenionych duchownych, spotkania towarzyskie i tym podobne. Zamoyscy spotykali się wtedy z dalszą rodziną, przyjaciółmi i znajomymi, którzy na ten okres również zjeżdżali do miasta.

Zamoyska bywała w Warszawie także w innych okresach. Były to wizyty związane z odpoczynkiem przed dalszą podróżą, koniecznością załatwienia różnych sprawunków czy ważnymi wydarzeniami rodzinnymi, np. ślubami<sup>16</sup>. Czasem chodziło o leczenie i porady lekarskie, gdyż, podobnie jak dzisiaj, w stolicy można było znaleźć więcej lekarzy specjalistów. Miasto uważano również za najwłaściwsze miejsce pobytu w okresie ostatnich miesięcy ciąży i porodu. Róża Zamoyska w Warszawie oczekiwała pierwszego dziecka córki Zofii<sup>17</sup>, tu przechodziła też dość poważne komplikacje po jej narodzinach<sup>18</sup>. Z powodu

---

<sup>16</sup> Taki zjazd rodzinny miał miejsce w Warszawie z okazji małżeństwa siostry Róży – Zofii (1866-1957) z Tadeuszem Grocholskim (1839-1913) w sierpniu 1886 roku. W przeddzień ślubu Róża wybierała się na uroczysty obiad u matki, przygotowany z tej okazji dla krewnych i znajomych. Wieczorem zaś uczestniczyła w ogromnym raucie połączonym z kolacją, ANK, ADzT, sygn. 566, s. 237, *Korespondencja Zofii Tarnowskiej...*

<sup>17</sup> Matka, Róża z Potockich Stanisławowa Zamoyska, relacjonowała stan córki w ostatnim miesiącu ciąży:



obawy, że taka sytuacja może się powtórzyć, stryjeczny brat Róży, Konstanty Zamoyski (1846-1923) z Kozłówki, udostępnił jej swój pałac przy ulicy Foksal na czas rozwiązania kolejnej ciąży. Jednak tym razem obyło się bez komplikacji i młoda matka szybko wróciła do zdrowia<sup>19</sup>. Powtarzające się pobyty w Warszawie wymagały od Zamoyskich posiadania tam własnego mieszkania. Róża z mężem początkowo zatrzymywali się w kamienicach należących do ich rodziców. Potem zaś zakupili dom przy Alei Róż nr 12.

Zamoyscy bywali często w dobrach bliższej i dalszej rodziny albo osób zaprzyjaźnionych. Wizyty takie odbywały się przy okazji dłuższych podróży. Były one okazją do ożywienia kontaktów towarzyskich i więzi rodzinnych, które w innych okresach podtrzymywała wymiana obfitej korespondencji. Takie wizyty były nie tylko okazją do licznych spotkań i rozmów, ale także wiązały się ze zwiedzaniem rodowych rezydencji wypełnionych cennymi pamiątkami i dziełami sztuki oraz zapoznawaniem się z osiągnięciami gospodarczymi właścicieli majątków. Róża Zamoyska odwiedzała m.in. dobra Sanguszków w Gumniskach i Sławucie (znanej ze wspaniałej hodowli koni), pałac Tarnowskich w Dzikowie (wśród którego bogatych zbiorów był słynny Lisowczyk Rembrandta), należącą do Potockich rezydencję królewską w Wilanowie i wiele innych.

Ważnym dla Róży miejscem pozostawał jej dom rodzinny w Podzamczu koło Maciejowic. Tutaj często spędzała święta i uczestniczyła w różnych rodzinnych uroczystościach. Spotykała się wtedy z rodzicami, do których była bardzo przywiązana, i ze swoim licznym rodzeństwem, które zakładając rodziny, mocno rozproszyło się po kraju i zagranicy. Duży rodzinny zjazd miał miejsce w Wielkanoc 1887 roku, kiedy do Podzamcza przyjechała starsza siostra Róży, Teresa Plater-Zyberk (1858-1912) z Kurtowian na Litwie. Obecne było prawie całe rodzeństwo, a także August Zamoyski (teść Róży) z synem Tomaszem (1861-1935) i córką Anną (1858-1931). Róża opisywała „Święta spędziliśmy tu nad wyraz mile (...). Zdrowie i pogoda służyły nam znakomicie, więc wesołość panowała ogólna i wszelkie możliwe sporty kwitły na wielką skalę, między innymi pływanie, łódka i lawn-tennis. Konna jazda też nie małą grała rolę”<sup>20</sup>.

Znaczenie Podzamcza zmalało po śmierci rodziców Róży w 1889 i 1890 roku. Od tego czasu Zamoyska starała się częściej zapraszać najmłodsze rodzeństwo do Różanki. Po zamążpójściu córek Zofii i Marii miejscem spotkań rodzinnych stały się także majątki ich mężów: Władysława Sobańskiego (1877-1943): Przeździatka koło Sokołowa Podlaskiego Władysława Sobańskiego (1877-1943) oraz Kock na Lubelszczyźnie Józefa

„Różyczka chodzi, biega, wczoraj była na teatrze i wszystkich nas oczekujących w zdumienie wprowadza swoją wytrzymałością.” Tamże, s. 177-178.

<sup>18</sup> Zaniepokojona matka pisała: „Osłabienie i ból krzyża trwają, gorączka choć zmniejszyła się, co dzień jednak o południowych godzinach się zwiększa. Rozdrażnienie nerwowe mniej silne, ale jeszcze powątpiewanie o wyzdrowieniu trwa w niej samej. Cińcia [Maria Celina Zamoyska (1855-1921)] dzień i noc spełnia rolę siostry miłosierdzia przy Rózi. Kostunia [Konstancja z Zamoyskich Sanguszkowa (1864-1946)] mnie tu wyręcza w prowadzeniu domu”. Tamże, s. 185-187.

<sup>19</sup> Róża relacjonowała z radością kuzynce, że nowo narodzona „Marynka ogromna panienka, ważyła po urodzeniu na drugi dzień 10 i 3/4 funta [ok. 4,4 kg]. Śliczne ma ciemne gęste włoski, oczęta szafirowe (...) Ja mam się dobrze Bogu dzięki. Wszystko znakomicie i prędko się udało i teraz choć to jeszcze nie ma 6 tygodni, wychodzę, a nawet od dwóch dni wyjeżdżam troszkę na spacer”. Tamże, s. 232-234.

<sup>20</sup> Z rodzeństwa Róży zabrakło wtedy jedynie brata Andrzeja Przemysława (1852-1927) (właściciela Lubowli na Słowacji), żonatego z Marią Karoliną de Bourbon (1856-1941) oraz siostry Zofii, zamężnej za Tadeuszem Grocholskim (właścicielem Strzyżawki na Podolu). Tamże, s. 243-248.

Żółtowskiego (1875-1954).

Powodem podróży były także polowania, podczas których Róża często towarzyszyła mężowi. Czasem organizowano serię polowań, które były również pretekstem do zaproszenia do siebie rodziny i znajomych oraz rewizyt. Zdarzało się, że w okolicach Nowego Roku polowano przez wiele dni odwiedzając po kolei Podzamcze, Różankę i Jabłoń. Polowanie było zwykle sposobem uczczenia wizyty znakomitych gości. Takie polowania z udziałem Zamoyskich odbywały się m.in. w Końskich na Kielecczyźnie, Dzikowie na Podkarpaciu, Antoninach na Wołyniu, Dawidgródku na Polesiu.

Popularnym kierunkiem podróży Róży Zamoyskiej i jej męża były kurorty i uzdrowiska. Jeździła tam aby odpocząć, zaznać trochę wakacji albo podreperować zdrowie i zaradzić różnym dolegliwościom. Róża szczególnie upodobała sobie Karlsbad, w którym była kilkakrotnie na dłuższych, kilkutygodniowych pobytach. Karlsbad (obecnie Karlowe Wary w Czechach) był w XIX wieku popularną miejscowością uzdrowską. Słynął przede wszystkim z gorących źródeł o właściwościach leczniczych. Każdego roku przyciągał dziesiątki tysięcy kuracjuszy, dla których wygodę istniało szerokie zaplecze hotelowe i rekreacyjne. Róża przebywała w Karlsbadzie m.in. w 1885 roku przez cztery tygodnie, aby odzyskać siły po trudnym porodzie. Przechodziła tam różne kuracje, a wolny czas spędzała na zwiedzaniu okolicy i spotkaniach ze znajomymi. Oprócz Karlsbadu odwiedzała także niemieckie Wiesbaden i Kołobrzeg, rosyjską Połagę, planowała wyjazd do Vichy we Francji.

Róża jeździła również do Wiednia. Pobyt w jednej z czołowych europejskich stolic stanowił dla niej okazję do zaopatrzenia się w różne niedostępne na krajowym rynku rzeczy czy nabycia nowych, modnych strojów. Kiedyś celem jej tygodniowego wyjazdu była wizyta u dentysty<sup>21</sup>. Podróżując do Wiednia, Róża oferowała rodzinie i krewnym możliwość załatwienia w ich imieniu jakiegoś interesu lub przewiezienie niedużej przesyłki, tzw. komisów.

Ruchliwość Zamoyskiej ograniczało wychowywanie dzieci oraz trudności w znalezieniu dobrych opiekunek. Róża stawiała wysokie wymagania osobom, które miała dopuścić do opieki nad dziećmi. Uważała, że takie zajęcie można powierzyć tylko odpowiedzialnej, poczciwej, doświadczonej, moralnej i dojrzałej kobiecie. Obawiała się „młodziuchnych trzpiotek”, których trzeba na każdym kroku pilnować<sup>22</sup>. Zależało jej na znalezieniu takiej opiekunki, z którą będzie można zostawić dzieci same w domu w razie wyjazdu lub choroby<sup>23</sup>. Osobę posiadającą wszystkie wymienione zalety trudno było znaleźć, dlatego też kandydatki na mamki i nauczycielki były często odprawiane. W rezultacie Róża, która w tych sprawach nie ufała nawet swoim pannom służącym, wołała zostawać z dziećmi w domu albo zabierać je ze sobą. Częstotliwość jej wyjazdów ograniczała też szeroko zakrojona aktywność gospodarcza męża, która wymagała od niego przebywania w dobrach i doglądania wszystkiego osobiście.

Z czasem nowe środki transportu umożliwiły szybsze przemieszczanie i zmniejszyły niedogodności podróży. Możliwe stały się szybkie wypadki, np. do Warszawy, bez konieczności zatrzymywania się tam na dłużej. Miał na to wpływ m.in. rozwój linii

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 246-247.

<sup>22</sup> Tamże, s. 271-272.

<sup>23</sup> Tamże, s. 262-263.

kolejowych w pobliżu dóbr włodawskich oraz zakup samochodu przez Zamoyskich. Również standardy życia w pałacu w Różance uległy zmianie. Rezydencja została przebudowana i znacznie unowocześniona: zelektryfikowano ją, doprowadzono wodociąg i kanalizację, dlatego też Zamoyscy coraz chętniej pozostawali w domu.

Ten ustabilizowany okres życia Róży Zamoyskiej, wypełniony obowiązkami rodzinnymi, pracą w majątku oraz aktywnością społeczną i patriotyczną, przerwała I wojna światowa. Wieść o rozpoczęciu wojny zastała Zamoyskich w Warszawie. Wywołała na nich duże wrażenie, Róża rozpoczęła nawet pisanie dziennika, w którym notowała zarówno doniesienia militarno-polityczne, jak i własne przeżycia i komentarze. Wiele nadziei wzbudziła w niej odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza z 1/14 sierpnia 1914 roku, zapowiadająca zjednoczenie ziem polskich pod berłem cara i nadanie Polakom swobód. Skomentowała ją w następujący sposób: „Ileż w niej nadziei! Ile byłoby łez obtartych płynących tyle lat! Oby Bóg dopomógł i dopuścił do tej obiecanej radości. Obyśmy byli godni i dojrzały aby to z godnością przyjąć i ręką w rękę iść z drogimi naszymi współbraćmi rozdzielonymi od tylu lat! Oby to nie były obiecanki”<sup>24</sup>. Ograniczenia wprowadzone przez władze w związku z wybuchem wojny utrudniły Zamoyskim powrót z Warszawy do Różanki. Z czasem podróżowanie prywatnymi samochodami zostało zabronione, więc Róża z mężem musiała zatrzymywać się po drodze u rodziny. Do domu dotarli dopiero po trzech tygodniach<sup>25</sup>. Mimo to pierwszy rok wojny upłynął Zamoyskim raczej spokojnie. Tak jak co roku zajmowali się bieżącymi sprawami majątku, święta Bożego Narodzenia spędzili u córki. Ich uwagę zaprzętały także prace wykończeniowe przy budowie kościoła i załatwianie do niego dzwonów, co w warunkach wojennych nie było proste.

W maju 1915 roku ofensywa austriacko-niemiecka pod Gorlicami doprowadziła do przerwania rosyjskiego frontu. Latem tego roku armia carska rozpoczęła szybkie wycofywanie się z ziem dawnego Królestwa Polskiego. Podczas ewakuacji Rosjanie wywozili wszystko to, co przeciwnik mógłby wykorzystać do prowadzenia wojny. Zasoby, których nie mieli czasu albo możliwości zabrać, niszczyli zostawiając spaloną ziemię. Zachęcali, a częstokroć nawet zmuszali ludność cywilną do porzucania domów, gospodarstw i ucieczki na wschód. W początku sierpnia 1915 roku cofające się oddziały rosyjskie dotarły do Różanki. Zmusiło to Zamoyskich do pośpiesznego opuszczenia majątku. Zdołali wyprowadzić ze sobą jedynie konie oraz bydło, pozostawiając resztę dobytku na łasce lub niełasce wojska. Najprawdopodobniej do ewakuacji doszło na żądanie Rosjan. Gdyby Zamoyscy okazali zdecydowany opór, być może udałoby się im pozostać. Z całą pewnością jednak zarekwirowano by im wtedy żywy inwentarz. Nie mogliby też liczyć na odszkodowania za straty w majątku powstałe w wyniku działań wojennych oraz taktycznego niszczenia zbiorów i obiektów przemysłowych przez wycofujących się Rosjan. Ponadto perspektywa ukrywania się w majątku w warunkach ciągłego ostrzału artyleryjskiego narażała rodzinę na poważne niebezpieczeństwo. To, że decyzja

---

<sup>24</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Archiwum Zamoyskich z Włodawy (dalej: AZW), sygn. 110, s. 17, Róża hr. Zamojska – Notaty z pierwszych dni wojny 1914 r. [od 28 VIII do 19 VIII].

<sup>25</sup> Z Warszawy do Przeździatki Sobańskich Zamoyscy dotarli autem, następnie jechali konno przez Kock Żółtowskich, Milanów Czetwertyńskich i Jabłoń Zamoyskich. Tamże, s. 1-21.

Zamoyskich o opuszczeniu Różanki była nagła i nieplanowana, potwierdza relacja księdza Ludwika Romanowskiego, proboszcza parafii św. Ludwika we Włodawie. Wynika z niej, że wcześniej August Zamoyski deklarował, iż „nie zamierza opuścić kraju, póki przed pałacem nie zobaczy Niemca.” Krótco po wyjeździe Zamoyskich ksiądz Ludwik Romanowski zastał ich rezydencję w najlepszym stanie, a porzucona na jednym ze stolików robótka hrabiny Róży sprawiała wrażenie, jakby gospodarze przed chwilą wyszli tylko na spacer do parku<sup>26</sup>.

Wspomniany duchowny pozostawił też relację dotyczącą realiów ewakuacji ludności cywilnej Podlasia, która zapisała się w historiografii pod mianem bieżęństwa. „Setki tysięcy ludu gnanego przez Kozaków, szły z całym dobytkiem złożonym na jednej furce do Rosji. Wszystkie lasy, drogi, napełnione zostały ewakuowanymi. Co było na polach w pobliżu dróg zostało wypasione przez dobytek uciekinierów. Moskale ludność wypędzali przy cofaniu się, a wszystko za sobą palili, by Niemiec jeno pustynię zastawał. Palono tedy miasta, wsie, zboża na polach lub w stertach”. We Włodawie ks. Romanowski wraz z ochotnikami urządził na placach za cmentarzem punkty żywnościowe, w których „od nocy do nocy” rozdawano „herbatę, chleb, cukier, a wojskowość postawiła kilka kuchni dla ewakuowanej ludności”. Rozdawnictwem zajmowały się miejscowe panny i panie. Ponieważ natłok uciekających stawał się coraz większy, proboszcz radził ludziom, aby zamiast iść za Bug, okrężnymi drogami lub lasem starali się wracać. „Ewakuowani sprzedawali żywy inwentarz i wieprza można było kupić za 2 ruble, owce po 50 kopiejek. Niewygody czyniły ogromne straty w ludności. Około dróg powstawało coraz więcej mogił, bo w drodze umierano i koło dróg chowano zmarłych. (...) Łuny pożarów oświecały noc każdą i z nocy jasny dzień czyniły. Spalili Moskale Korolówkę, Okuninkę, Orchówek, Suszno, Szuminę, Różankę, Stawki i wszystkie folwarki i sterty zboża w polu. Inteligencja polska z Włodawy wyjechała. Wyjechały urzędy i sztab wojskowy. Z kościoła zdarto z dachu pokrycie miedziane 475 pudów blachy miedzianej, zabrano dzwony”<sup>27</sup>.

Tydzień po wyjeździe Zamoyskich do Różanki wkroczyły wojska austro-węgierskie. Wtedy rozpoczął się ostrzał armii z drugiej strony Bugu. W jego trakcie spłonął doszczętnie pałac wraz z całym pozostałym wyposażeniem, zniszczeniu uległy także zabudowania gospodarcze oraz infrastruktura dóbr. Kilka dni po zniszczeniu Różanki przybył tu August Krasicki, bliski krewny Zamoyskich, znający doskonale majątek z czasów jego świetności. Pozostawił on przejmujący opis zrujnowanego dorobku życia wujostwa: „Wjeżdżam na folwark, gdzie obraz zupełnego spustoszenia. (...) Stajnie spalone, gorzelnia spalona i częściowo rozbita, rów wykopany od gorzelni do Bugu, którym wypuszczono cały zapas spirytusu. Zabudowania administracji spalone i stary budynek z brama wjazdową. Całe zostały tylko stajnie cugowa i nowo zbudowane skrzydło z drugą bramą. Pałac doszczętnie spalony, stoją tylko oczerniałe mury z dwoma herbami na szczycie. (...) Pełno tu wojska niemieckiego. (...) Od administratora dowiaduję się szczegółów. Wujostwo terroryzowani przez wojska rosyjskie wyjechali w końcu w niedzielę 8 VIII. Pałac spalił się 14-go. Przed samym wycofaniem się Moskale podpalili budynki, wysadzili gorzelnię, ale pałac administrator uratował. W niedzielę wkroczyły tu patrole niemieckie i wtedy zaczęli Moskale bombardować Różankę, a specjalnie pałac, który od granatów zapalił się i doszczętnie

---

<sup>26</sup> Ks. L. Romanowski, *Pamiętniki z dziejów...*, s. 5, 69.

<sup>27</sup> Tamże, s. 68.

splonął. Z rzeczy wewnątrz prawie nic nie uratowano. Nie spaliła się tylko kaplica pałacowa. W obrazie w ołtarzu nad głową Matki Boskiej ugrzęzła kula ze szrapnela. Jeden filar w pałacu od strony Bugu rozwalony i kilka dziur w murze. Sklepienia w pokojach i na piwnicach stoją. Bydło z zarodowej obory, 80 sztuk, kłaczki matki, stadninę 140 sztuk, odesłano do Nieświeża. Resztę zabrali Moskale, tak że żadnego inwentarza, ani jednego konia nie ma”<sup>28</sup>.



Fot. 5. Spalony pałac w Różance. Pocztówka z grafiką autorstwa Wincentego Wodzinowskiego. Wydana Nakładem Centralnego Biura Wydawnictw N.K.N. Zbiory autora.

W tym czasie wygnani Augustowie Zamoyscy wraz z córką Różą podróżowali w stronę Kijowa, a potem do Moskwy<sup>29</sup>. Nie było wtedy z nimi syna Konstantego. Prawdopodobnie podążył za przepędzonym inwentarzem do Nieświeża, albo był już zmobilizowany do armii. Nie wiadomo czy Zamoyscy zatrzymywali się w Kijowie, czy też od razu udali się na Podole do Strzyżawki, w której panią była Zofia Grocholska – rodzona siostra Róży Zamoyskiej. Tam przebyli kilka tygodni. Najprawdopodobniej tam zastała Zamoyskich informacja o zniszczeniu ukochanej rezydencji. Wiadomość ta, po wszystkich innych przykrych wydarzeniach sierpniowych, była ogromnym ciosem dla rodziny. Zniszczenie majątku podkopało podstawy finansowe rodziny, natomiast strata domu

<sup>28</sup> A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914-1916*, Warszawa 1988, s. 312.

<sup>29</sup> Okres wygnania jest dość dobrze udokumentowany dzięki obfitej korespondencji, jaką prowadziła Róża Zamoyska z córką Różą. APL, AZW, sygn. 86, k. 1-73, Listy rodziny Zamojskich z dóbr włodawskich.

rodzinnego przypieczętowała zakończenie błogiego okresu stabilizacji z okresu przedwojennego. Wokół Różanki skupiała się cała aktywność Augusta i Róży, majątek i pałac zapewniał im dochód, prestiż społeczny i możliwość pracy dla Kraju, a jednocześnie poczucie bezpieczeństwa i zakorzenienia. Całe swoje życie zostawili po drugiej stronie Bugu, z domem, pracą, marzeniami, planami, rodziną. Zresztą nie było do czego wracać, gdyż na miejscu pozostały tylko ruiny. W jesieni 1915 roku Zamoyscy opuścili Strzyżawkę, udając się przez Kijów do Moskwy.

W Moskwie Zamoyscy zatrzymali się w kilkupokojowym mieszkaniu. Zamieszkali tam August z Różą, ich córka Zofia Sobańska z mężem Władysławem i synem Tomaszem oraz najmłodsza, dwunastoletnia córka Róża. Czasem pomieszkiwał tam także syn Konstanty, który służył w wojsku rosyjskim. Mieszkanie było ciasne, umeblowane prostymi, zapewne w pośpiechu zakupionymi sprzętami, odbiegało więc daleko od standardów do których Zamoyscy przywykli. Róża wspominała o m.in. „paradnej kanapie” zrobionej z kufra, na którym, z powodu braku odpowiedniej szafy, przechowywała swoje suknie. Do pomocy w domu wynajmowała na godziny kucharza i sprzątaczkę, miała też pokojówkę.

Wygnanie do Rosji zdestabilizowało życie rodziny Zamoyskich. Zostali oni oderwani od swego miejsca zamieszkania, od codziennych zajęć, aktywności, pracy. Ich zwykły, doroczny rytm życia, wyznaczany przez prace w majątku i liczne wyjazdy, został przerwany. Przedłużający się czas wojenny nie pozwalał na szybki powrót do ojczyzny.

Mimo trudnego położenia Róża i August starali się chociaż w pewnym stopniu kontynuować dawne zwyczaje. Chodzili do restauracji, spotykali się ze znajomymi, którzy również trafili do Moskwy, oglądali wyścigi konne. Urządzili wycieczkę do Worobiowskich Gór, znanych z pięknych widoków na miasto. Uczestniczyli w życiu religijnym w tzw. polskim kościele<sup>30</sup>. Róża razem z najmłodszą córką zaangażowała się w pomoc rannym żołnierzom w szpitalach. Uczestniczyła też w spotkaniach Koła Pań. August spędzał dużo czasu na załatwianiu różnych interesów w urzędach. Poza tym wyjeżdżał często do oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów od Moskwy folwarku Ignatów, gdzie znalazł schronienie jego żywy inwentarz, aby dopilnować spraw hodowlanych. Mimo tych zajęć Zamoyskim trudno było zagospodarować nadmiar wolnego czasu. Róża źle znosiła tę sytuację, ponieważ bezczynność nie odpowiadała jej charakterowi. W domu rodzina urozmaicała sobie czas przez malowanie, czytanie prasy i książek<sup>31</sup>, dyskusje, pisanie listów oraz rozmaite gry karciane, rebusy, wymyślanie imion dla zwierząt i zabawy z kotem.

Pobył w Moskwie był uciążliwy dla Zamoyskich. We znaki dawały się skrajne warunki pogodowe – srogie mrozy w zimie albo upały w lecie. Dochodziła do tego wszechobecna drożyzna i braki w aprowizacji. Róża skarżyła się, że nie może kupić mięsa, mydła czy rajstop, a o uzupełnieniu garderoby, poza przeróbkami starej, nie było mowy. Gdy potrzebowała kufrów, nie mogła ich nabyć, ponieważ okazały się za drogie na „bieżenskie

---

<sup>30</sup> Kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (obecnie katedra) przy ul. Małej Gruzinskiej, zbudowany głównie dzięki inicjatywie społeczności polskiej w Moskwie. Wyświęcony w 1911 roku. Zamknięty dla kultu w 1938 roku. Zwrócony katolikom 1996 roku. R. Karpiński, *Katedra w Moskwie* (rozm. przepr. I. Skubiś), „Niedziela” 2000, nr 2, <http://niedziela.pl/artukul/63736/nd/KATEDRA-KATOLICKA-W-MOSKWIE> (dostęp: 22.11.2018 r.).

<sup>31</sup> Najprawdopodobniej abonowali „Gazetę Polską”, czytali *Fabiołę* M. Wisemana, *Puszcze* J. Weyssenhoffa, *Wierną Rzekę* S. Żeromskiego, *Potop*, *Ogniem i Mieczem* H. Sienkiewicza.

kieszenie”. Przedłużający się pobyt na wygnaniu znacznie uszczuplił zapas gotówki Zamoyskich. Róża zaczęła się niepokoić, że jeśli sytuacja się nie zmieni, będą w końcu „nady, głodni i brudni<sup>32</sup>”. Obawy te były zapewne mocno przesadzone, jednakże rodzina musiała zadowalać się znacznie skromniejszym wyżywieniem, garderobą i wyposażeniem niż zwykle. Uciążliwe dla Róży było także długie przebywanie w mieście pełnym zgiełku i hałasu. Pragnęła wyrwać się z Moskwy gdzieś na wieś, a najbardziej marzyła o powrocie do Różanki. Jednocześnie przerażała ją wizja podróży przez zniszczony Kraj i ujrzenia na własne oczy ruin miejsca, które przez wiele lat było jej domem.

Ciężkie przeżycia, niewygody podróży do Moskwy, mroźny klimat i inne trudności mocno odbiły się na zdrowiu najmłodszej córki Róży. Aby pomóc dziecku, Zamoyska wysłała ją w 1916 roku na Ukrainę, do majątku swej siostry Zofii Grocholskiej w Strzyżawce na Podolu. Niedługo potem również Sobańscy wyprowadzili się z Moskwy. Róża pozostała sama z mężem, co spotęgowało jej tęsknotę za bliskimi i pragnienie szybkiego wyjazdu. Myślała o opuszczeniu Moskwy i połączeniu się z córką w Strzyżawce. August nie chciał jednak wyjeżdżać na wieś, gdyż ta wydawała mu się nudna, a Moskwa dawała jakieś namiastki rozrywki. Ponadto musiał doglądać swoich koni w Ignatowie, a tam sprawy stały nie najlepiej. Brakowało wszystkiego – od słomy na podściółkę i owsa, po pracowników, których ze względu na działania wojenne mobilizowano do wojska. Były to zupełnie inne warunki niż w hodowli różanieckiej, gdzie konie miały punktualnie podawany owies najlepszego gatunku i destylowaną wodę. Próby przeniesienia zwierząt w inne miejsce napotykały trudności ze strony władz. August bardzo przeżywał tę sytuację, a ciągle dojazdy do Ignatowa nadwątlily jego i tak już nie za dobre zdrowie. Od ośmiu lat zmagał się z cukrzycą, której przebieg sprawiał wiele problemów rodzinie. Wszystko to było obiektem trosk i obaw Róży. Któregoś dnia jej mąż wrócił tak osłabiony, że przez dłuższy czas nie mógł wyjechać z domu. Tymczasem zaczęły nadchodzić informacje z Ignatowa o fatalnej sytuacji koni. Miały one stać na gołej ziemi, bez stajni i bez owsa, na mrozie. Niektóre nie wytrzymały tych warunków i padały, wiele zwierząt poważnie chorowało.

Wszystkie dotychczasowe przejścia i przykrości w połączeniu z tragicznymi wiadomościami o koniach oraz stan ciągłego napięcia nerwowego spowodowały, że August doznał udaru mózgu, który pozbawił go władzy nad częścią ciała. Wezwany lekarz stwierdził, że niewiele brakowało do śmierci i że kolejne silne wzruszenia mogą okazać się zabójcze. Róża cierpliwie oddała się pielęgnacji i opiece nad częściowo sparaliżowanym mężem. Usługiwała mu i starała się na wszelki sposób umilić mu czas, czytając chociażby przez wiele godzin książki na głos.

Pociechą w tym trudnym czasie była dla Zamoyskiej głęboka wiara wyniesiona z domu rodzinnego. Dzięki niej mogła dostrzec, że jej położenie nie jest jeszcze najgorsze. Przede wszystkim, w porównaniu do innych bieżenców, miała z rodziną dach nad głową, ponadto z jej najbliższych nikt nie zginął. Wszystkie nieszczęścia, jakie ją spotkały, począwszy od zniszczenia majątku aż po chorobę Augusta, traktowała jako krzyż zesłany od Boga, który trzeba przyjąć, ufając i poddając się Woli Bożej. Wsparcie znajdowała u miejscowego księdza, z którym często rozmawiała oraz w korespondencji, którą prowadziła z córką Różą i siostrą Zofią Grocholską ze Strzyżawki.

---

<sup>32</sup> APL, AZW, sygn. 86, s. VI, k. 14, Listy rodziny Zamoyskich...

Stan Augusta przyspieszył decyzję o wyjeździe Zamoyskich z Moskwy. Dla Róży, choć wcześniej wyczekiwała na tę chwilę, likwidacja moskiewskiego mieszkania była trudnym przeżyciem. Zwierzała się córce, że „część jednak z najboleśniejszych chwil życia tu przeżyłam, tu przebolełam straszny nasz krzyż! Więc to wszystko robi, że człowiek przywiązuje się do miejsca, ale ja nie mówię do Moskwy, ale do mego ciasnego pokoju, do tych ścian, które były świadkiem moich boli, moich zawodów i pryśnięcia wszelkich moich marzeń, które miałam na moje stare lata. Żal mi mojej tej obrzydliwej szafki, a takiej mi dziś drogiej, wszystko to znowu ma się sprzedać i znowu nic nie będzie”<sup>33</sup>.

We wrześniu 1916 roku Róża i August wyjechali z Moskwy drogą kolejową, a rodzina Grocholskich zajęła się transportem pozostałego inwentarza z Ignatowa na Podole. Zamoyscy zrezygnowali jednak z gościny u Grocholskich w Strzyżawce i postanowili zatrzymać się w pobliskiej Winnicy, gdzie dostali mieszkanie z ogrodem. Tam dołączyła do nich najmłodsza córka. Odtąd dwie Róże, matka i córka, opiekowały się schorowanym mężem i ojcem. Po kilku miesiącach pobytu Róży zdawało się nawet, że w jego stanie zdrowia nastąpiła lekka poprawa i zachęcała go do wychodzenia do ogrodu<sup>34</sup>. Wkrótce jednak doszło do gwałtownego pogorszenia, a lekarze orzekli, że zbliża się kolejny wylew, który zapewne okaże się śmiertelny. Świadomy zbliżającego się końca chory przyjął ostatnie sakramenty, pożegnał się z bliskimi i zmarł 3 czerwca 1917 roku<sup>35</sup>.

August został pochowany na cmentarzu w Winnicy. Zaraz po pogrzebie Róża razem z córką Zofią Sobańską udała się do Sztokholmu, a potem do Danii. Wyjazd ten miał najprawdopodobniej związek z działalnością polityczną jej zięcia, Władysława Sobańskiego<sup>36</sup>, który był delegatem Komitetu Narodowego Polskiego i często podróżował do zagranicznych stolic. Prawdopodobnie Zofia nie chciała, by owdowiała matka w tak trudnym dla niej okresie została sama na Podolu, tym bardziej, że ogarnięta nastrojami rewolucyjnymi Ukraina nie była już bezpieczna. W tym samym czasie rodzina czyniła zabiegi, aby przenieść Konstantego Zamoyskiego z rosyjskiego Czerwonego Krzyża do jego odpowiednika we Francji lub Anglii<sup>37</sup>. Nie jest do końca jasne czy chodziło o zapewnienie lepszych warunków synowi, czy o pretekst do uzyskania pozwolenia na wyjazd Konstantego za granicę. Róża zapamiętała ten okres jako czas kolejnej tułaczki po różnych hotelach, tym razem w północnej Europie, w atmosferze ciągłej niepewności o jutro i los bliskich. Trudno było jej odnaleźć się w zupełnie obcym środowisku, także ze względu na bariery językowe, ponieważ w Szwecji i Danii rzadko mogła spotkać osoby znające

<sup>33</sup> APL, AZW, sygn. 86, s. VI, k. 15, Listy rodziny Zamoyskich...

<sup>34</sup> „Jak on cieszył się każdym kwiatkiem, słońcem, tak ciągle miał nadzieję, że to słońce go uleczy. Pamiętam kiedyś, gdy bzy rozkwitać zaczęły, przyniosłam mu gałązkę. A on, który niby, nie był czuły na to nigdy, wziął tę gałązkę, całował, pieścił i na piersi za szlafrok założył. Do ogródka naszego nigdy zejść nie mógł się odważyć i ciągle mówił „jak truskawki będą, to pójdziemy”. Poszedł bieduś do Bozi na truskawki, ma co robić, Bóg dał, Bóg wziął, niech się wola Jego święci, ale to okropne i ciężkie bardzo”, ANK, Archiwum Rodzinne Sanguszków (dalej: ARS), sygn. 97, s. 1104-1105, Korespondencja Sanguszko Konstancji z Zamoyskich.

<sup>35</sup> Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (dalej: ADT), Archiwum XX Sanguszków, P. Sang (dalej: P. Sang) 44, s. 49-52, Listy Róży z Zamoyskich Zamoyskiej do Konstancji z Zamoyskich Sanguszkowej

<sup>36</sup> Władysław Sobański (1877-1943) ziemianin, dyplomata. Członek Komitetu Narodowego Polskiego w Rosji i Szwajcarii, przedstawiciel KNP w Wielkiej Brytanii. Przedstawiciel dyplomatyczny w Belgii i Luksemburgu (1919-1924) oraz w Hiszpanii i Portugalii (1924-1927). A. Piber, *Władysław Sobański*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX, Warszawa 1999-2000.

<sup>37</sup> J. Z. Potocka, *Dziennik 1914-1919*, [w:] *Peczara*, red. M. Pilecka, Łomianki 2014, s. 86-87.



francuski. Z tego powodu rozważała możliwość wyjazdu do Francji, gdzie przebywała jej siostra Konstancja Sanguszkowa. Utrzymywała znajomość z francuskojęzycznymi zakonniami ze Zgromadzenia św. Wincentego à Paulo w Danii. Razem z córką pomagała im w przygotowaniu fantów na kwesty. Aby zająć czymś wolny czas, Róża wypożyczała francuskie książki z biblioteczki Zgromadzenia. Często też uczęszczała na Msze Święte, które zamawiała w intencji zmarłego męża. Pobyt w Sztokholmie i Danii był dla niej czasem wielu przemyśleń nad ostatnimi wydarzeniami, do których często wracała pamięcią<sup>38</sup>.

Z czasem pojawiły się problemy finansowe. Zapasy gotówki kończyły się i Zamoyska rozważała nawet zastaw lub sprzedaż papierów wartościowych. Lękiem napawały ją również informacje o pogromach na Ukrainie, gdzie zrewoltowany lud, podburzany przez bolszewicką agitację, zwrócił się przeciwko ziemianom. Masy chłopów atakowały dwory grabiąc je i paląc, a niekiedy także mordując swoich dawnych chlebobawców. Wydarzenia te miały miejsce także w okolicach dobrze znanych Zamoyskim. Do Róży dochodziły wieści o zniszczeniu pałacu w Strzyżawce, w którym gościła wcześniej jej najmłodsza córka, o profanacjach kaplic rodowych. Uspokajała ją jedynie informacja, że rodzina siostry przeżyła i że grób jej męża nie został naruszony. Za przyczynę pogromów uważała karę Bożą: „Co się to porobiło na tym świecie to okropne! To okropne i żeby to ludzie chcieli zrozumieć, że to Kara Boska za zbytki, za grzechy, ślepi, głusi, nic nie rozumieją i brną dalej aby używać, aby dalej”<sup>39</sup>.

O swoich lękach, niepokojach i tęsknocie za mężem Róża Zamoyska pisała siostrze Konstancji Sanguszkowej: „wyczekujemy jak zbawienia pozwolenia wyjazdu i powrotu do domu, a zarazem truchleję na myśl powrotu bez tego [tzn. męża], który był duszą wszystkiego i wkoło którego całe moje życie się obracało. Na tej strasznej obczyźnie ciągle jeszcze mam wrażenie, że on został gdzieś, że ja jestem z Rólą [córka] gdzieś na kuracji. Ale co tam będzie w życiu pracy, w życiu codziennym, gdy dopiero przyjdą (...) interesy, decyzje, rady a Jego nie będzie i na każdym kroku brak go będzie. O Boże ulituj się, a Bóg dobry dla niego, że jemu dał już nagrodę, a zmniejszył te cierpienia i widoku tych ruin jego zacnej i poczciwej pracy nie dał widzieć. On tak pięknie spokojnie z takim poddaniem się woli Bożej umierał, że to jest całą moją pociechą, ale żeby Kostuniu moja, można było choć czasem napisać do niego, teraz każdy dzień, niemal każda godzina to wspomnienie ostatnich jego dni”<sup>40</sup>.

Temat powrotu do kraju i do Różanki oraz odbudowy majątku powracał często w listach Róży. Mogła w tym liczyć tylko na syna: „Tak pragnę aby wracać, aby on [Konstanty] wziął się do pracy. Ciężka go praca czeka i Bóg wie od czego zacząć. Oboje chcemy zacząć od skończenia prowizorycznie kościółka, chcemy tym rozpocząć, bo to Bóg tak widocznie i cudownie ochronił, że należy nam od tego zacząć, no i sobie sklecić trzeba będzie chałupę, może w ogrodzie, bo tymczasem o pałacu mowy nie ma. Tam tylko kaplica ocalała, ogień stanął na progu, nawet szyby nie pękły. Oj Kostuniu, nic nie ma, wszystko przepadło”<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> ADT, P. Sang 44, s. 53-56, Listy Róży z Zamoyskich...

<sup>39</sup> ANK, ARS 97, s. 1108, Korespondencja Konstancji...

<sup>40</sup> Tamże, s. 1103-1104.

<sup>41</sup> Tamże, s. 1106-1107.

Także w tym okresie Róża Zamoyska znajdowała oparcie w wierze, która pozwalała jej przetrwać największe trudności. Ciężkie doświadczenia nie tylko nie osłabiły, ale znacznie wzmocniły jej wiarę. „I właśnie nigdy tak potęgi i siły naszej wiary nie odczuwałam, i Bogu za nią nie dziękowałam jak teraz. Czy ja miałabym siłę znieść to wszystko co zniosłam i znoszę, gdyby właśnie nie czerpanie w Komunii Świętej i modlitwie tej siły i odwagi. I Bogu dzięki, jakoś się żyje i nie jest człowiek nikomu ciężarem i nudą, bo nawet i wesoła chwilami jestem i swoim smutkiem młodzieży nie zanudzam”<sup>42</sup>. Wielokrotnie też polecała Bogu w modlitwie swoje młodsze dzieci, aby mogli szczęśliwie ustatkować się w tak niepewnych czasach<sup>43</sup>.

W 1918 roku Róża wróciła do kraju i zamieszkała w Warszawie, w willi przy Alei Róż. Pierwsze lata w niepodległej Polsce nie przyniosły jej życiowej stabilizacji. Bardzo przeżywała wydarzenia na froncie wschodnim, na którym walczył jej syn Konstanty, oraz inwazję bolszewików. Na początku 1919 roku chciała jechać na front w charakterze siostry miłosierdzia, pomysł ten spotkał się jednak ze stanowczym sprzeciwem dzieci. Myślała o podjęciu pracy w którymś z warszawskich szpitali oraz przygotowywaniu bandaży i szyciu bielizny. W organizacjach społecznych nie podobało jej się zbyt długie roztrząsanie różnych spraw bez wymiernych rezultatów. W 1920 roku, gdy bolszewicy zbliżali się do Warszawy, nalegania dzieci zmusiły Zamoyską do opuszczenia stolicy. Ponownie przeżyła traumę opuszczenia własnego domu. „Byłam w Warszawie, spakowałam resztę dobytku, dom pożegnałam i wróciłam tu. Kocio mnie tu odwiózł i wrócił na swoje stanowisko w Sztabie. Nowy wyjazd z domu, z kochanej biednej Warszawy kosztował mnie wiele, ale dzieci tego żądały, więc uległam, bo myślę, że tu Rólczce mogę się przydać. Okropne czasy! Modlimy się, aby Bóg raczył rękę swą położyć i zatrzymać te hordy bo to już nie tylko o nas chodzi, ale o całe chrześcijaństwo<sup>44</sup>!” Zamoyska wyjechała wtedy do córki Róży, która rok wcześniej poślubiła Tomasza Komierowskiego (1885-1939) i osiadła w Komierowie na Pomorzu. Tam zastała ją wiadomość o zwycięstwie nad bolszewikami. „Warszawa uratowana! A z nią cała nasza droga Polska! I nie tylko Polska, ale całe chrześcijaństwo, cała cywilizacja i kultura Europy!... bo przecież widocznym jest, że Bóg najlepszy użył Polski, aby światu całemu oczy otworzyć co to za ohyda ten bolszewizm i nareszcie może Bóg pozwoli, że dojdziemy do pokoju, że Polska będzie sobą, niepodległą i wolną, bo dotąd chociaż przyznano jej to na zawartym pokoju w Wersalu, jednak na każdym kroku była pomiatana, szturchana i gryziona, teraz zdaje się, że nareszcie się obudzono i trzeźwo się zaczynają zapatrywać na wołające o pomstę do Nieba, okrucieństwa i niesprawiedliwości! Oby Bóg Najmiłosierniejszy raczył jeszcze dać rozum i ten rozum oświecić przez Ducha Świętego naszemu Rządowi, aby sprawiedliwie i według Przykazań Boskich rządził Krajem, aby zmiażdżyć to zło, co jest, tych paskarzy żydów i ludzi złej woli do porządku doprowadzić, bo drożyznę coraz hossują, przetrzymując towary i nędza i

---

<sup>42</sup>Tamże, s. 1106.

<sup>43</sup> „Szczęście mam wielkie, że Kociunio z nami. Bogu dzięki, zdrów, poczciwy, zacny chłopak, bardzo się wyrobił, dobrze ma w głowie i mam nadzieję, że pociecha z niego będzie. Co dzień polecam go specjalnej opiece św. Moniki i św. Augustyna. Modle się też o dobrą żonę dla niego, bo tak obawiam się tych różnych pokus i złych ludzi, niech się nad nim jak nad każdym woła Boża spełnia”. Tamże, s. 1106.

<sup>44</sup> ADT, P. Sang 44, s. 87-88, Listy Róży z Zamoyskich...

nieukontentowanie wzrasta”<sup>45</sup>.

Róża tęskniła za dawnym, ustabilizowanym życiem we własnym domu, bolała też bardzo nad stanem rodzinnych dóbr, które jeszcze nie podniesione po zniszczeniach wojennych, były ponownie rujnowane przez bolszewików. Jej sytuacja finansowa nie była zbyt pomyślna, musiała wynajmować część swojej warszawskiej kamienicy, aby zdobyć środki na utrzymanie. Aby nie pozostawać u dzieci „na łaskawym chlebie”, starała się pomagać im w prowadzeniu gospodarstwa domowego.

Róża Zamoyska nie powróciła już do Różanki<sup>46</sup>. W okresie dwudziestolecia międzywojennego mieszkała w Warszawie, przebywała też często w majątkach należących do dzieci: Kocku i Adampolu na Lubelszczyźnie oraz Komierowie na Pomorzu. Mimo podeszłego wieku podróżowała po Polsce, odwiedzając krewnych i znajomych. Odwiedziła m. in. słynne Podhorce, należące wówczas do jej siostry Konstancji Sanguszkowej. W latach trzydziestych, aby poratować finansowo Konstantego, musiała sprzedać swój dom w Warszawie. Zamieszkała wtedy razem z synem i jego żoną, Natalią z Lubomirskich (1895-1985) oraz wnukami w Adampolu. Życie nie oszczędziło jej kolejnych strat bliskich osób. W 1931 roku w wieku 36 lat zmarła ukochana najmłodsza córka Róża Komierowska, osierocając kilkuletniego syna. W 1936 roku zginął w wypadku na statku MS Piłsudski najstarszy, 31-letni wnuk Tomasz Sobański (1905-1936), pozostawiając żonę z kilkorgiem dzieci. Sukcesywnie odchodziło także liczne rodzeństwo i kuzyni Róży. W 1935 roku z bólem stwierdziła, że z kilkudziesięciu wnuków XII ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego, do których się zaliczała, pozostało przy życiu tylko dziesięć osób. W 1944 roku straciła drugą córkę, Marię Żółtowską. Wcześniej jednak przyszło Róży po raz kolejny doświadczyć trudów wojennej tułaczki.

We wrześniu 1939 roku Róża Zamoyska, wraz z częścią krewnych, uciekając przed armią niemiecką schroniła się w należącym do Radziwiłłów majątku Mankiewicze w ówczesnym województwie poleskim. Nie pozostała tam długo, gdyż wiadomości o wkroczeniu Armii Czerwonej zmusiły ją do ucieczki w odwrotnym kierunku, na Lubelszczyznę. W czasie okupacji Zamoyscy z Adampola narazili się stacjonującym tam wojskowym niemieckim i zostali wyrzuceni z majątku. Róża zamieszkała wtedy u rodziny w Krakowie. Ostatnie lata tułaczki spędziła w Niegoszowicach, u krewnych Rostworowskich<sup>47</sup>.

Róża Zamoyska zmarła w 1952 roku przeżywszy 89 lat. Pochowana została w skromnym grobie na cmentarzu w Rudawie pod Krakowem. Pamięć o hrabinie Róży,

<sup>45</sup> Tamże, s. 77-82.

<sup>46</sup> Po I wojnie światowej Konstanty Zamoyski przystąpił do odbudowy gospodarstwa ze zniszczeń wojennych. W 1920 roku majątek w Różance został zdewastowany przez zrewoltowanych chłopów. W wyniku działu rodzinnego w 1926 roku folwark Różanka z pobliskim lasem Augustów stały się własnością Róży z Zamoyskich Komierowskiej. Mieszkający na Pomorzu Komierowscy do 1944 roku wydzierżawiali majątek Janowi Pawłowskiemu. Na mocy dekretu PKWN z 6 września 1944 roku majątek przeszedł na własność Skarbu Państwa. Protokół dotyczący upaństwowienia Różanki znajduje się w Archiwum Państwowym w Lublinie, w zespole Urząd Wojewódzki Lubelski, w Dziale Rolnictwa i Reform Rolnych, sygn. 1664. W czasach PRL grunty i zabudowania po-dworskie wykorzystywane były przez Państwowy Ośrodek Maszynowy i Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną w Różance. Po transformacji ustrojowej w 1989 roku zaniedbane pozostałości zespołu pałacowo-parkowo-folwarcznego zostały sprywatyzowane i uległy rozdrobnieniu własnościowemu.

<sup>47</sup> A. Komierowski, *Mój pamiętnik*, maszynopis. Republika Południowej Afryki 1987-1991, <http://dlibra.karta.org.pl/catl/dlibra/docmetadata?id=13493>. Relacja Natalii Sobańskiej, 2015 rok.

osobie ogromnie wrażliwej na problemy społeczne, zaangażowanej w rozwój oświaty ludowej i dobrodziejce kościoła parafialnego, pozostała do dziś żywa wśród mieszkańców Różanki i w tradycji lokalnej<sup>48</sup>.



Fot. 6. Nagrobek Róży z Zamoyskich Zamoyskiej i jej córki Zofii z Zamoyskich Sobańskiej na cmentarzu w Rudawie. Fot. Tomasz Stańczuk.

#### **Bibliografia cytowań:**

Bem M., *Od Augusta do Augusta. Zamoyscy herbu Jelita z Różanki nad Bugiem*, Różanka 2018.

Błyskosz J., *Pamiętnik Podlasiaka z minionych dni od roku 1904 do roku 1914*, Warszawa 2017, s. 121-124.

*Chełmszczyzna w Dumie. Mowy postów przeciwnych uformowaniu guberni chełmskiej XXXI. Mowa posła L. Dymyzy, wypowiedziana na posiedzeniu Izby Państwowej dnia 2-go lutego 1912 r.* „Ziemia Lubelska”, R. 7 (1912), nr 102, s. 3-4.

Czyż P. A., „*Kronika pałacowa Zamoyskich z Adampola*” ks. Romana Soszyńskiego z 1970 roku, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 2017, nr 15 s. 53.

*Kara za nauczanie* „Ziemia Lubelska”, R.3, 1908, s. 3.

---

<sup>48</sup> W latach 70. XX wieku w kościele różanieckim pojawiły się portrety fundatorów świątyni wykonane przez proboszcza Czesława Maziejuka. W 2016 roku w dowód uznania za duży wkład w rozwój oświaty w Różance, Róża Zamoyska została uhonorowana nadaniem jej imienia szkole podstawowej. W związku z tą uroczystością, w miejscowej izbie pamięci zorganizowano wystawę poświęconą postaci i losom Róży. Również w Szkole Podstawowej imienia Róży Marii Zamoyskiej w Różance przygotowano miejsce upamiętniające patronkę.

Karpiński R., *Katedra w Moskwie* (rozm. przepr. I. Skubiś), „Niedziela” 2000, nr 2, <http://niedziela.pl/artukul/63736/nd/KATEDRA-KATOLICKA-W-MOSKWIE> (dostęp: 22.11.2018 r.).

Krasicki A., *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914-1916*, Warszawa 1988, s. 312.

Maziejuk Cz., *Dzieje parafii w Różance nad Bugiem*, Siedlce 2010, s. 30, 65-66.

Piber A., *Sobański Władysław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX, Warszawa 1999-2000, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/wladyslaw-sobanski> [dostęp 01.06.2018]

Romanowski L., *Pamiętniki z dziejów miasta i włodawskiej parafii 1913-1919*, Włodawa 2015, s. 47-48.

Stańczuk T., *Pobyty rodziny Augusta Adama Zamoyskiego w Rosji i na Ukrainie w latach 1915-1917 na podstawie materiałów rodzinnych i relacji pamiętnikarskich*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr hab. Anny Barańskiej, prof. KUL, Lublin 2013, maszynopis w posiadaniu autora.

Welik G., *Ziemiaństwo guberni siedleckiej 1867-1912*, Siedlce 2009, s. 101-103.